Rok I. Lwów, czwartek 30. maja 1907. Nr. 110.

1 cent

GONIEC POLSKI

2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 2 popoł.

REDAKTOROWIE: ST. TOKARSKI i ST. BRANDOWSKI.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt.	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy	2 h	numer pojedynczy	4 h

NR. TELEFONU REDAKCYI: 982. NR. TELEFONU ADMINISTRACYI: 977.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. Redakcya: Lwów, Podwale 7. Administr.: Lwów, Krzywa 6. Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Kronika tygodniowa.

Jakie wyroki już mam, a jakie niedawno dostałem. — O przepłaconej przez starego Breitera bombie, i o stryczku, który Diamand wypróbować musi. — Prośba pewnego socyalisty, i żal mój, żem jej nie spełnił. — Mój testament polityczny, z którego nawet Breiter naukę wyciągnąć może.

Różne wyroki mam w biurku. Krawiec za ubranie, bank za weksle, fabryka za maszynę drukarską uzyskali na mnie kondemnatę. Ba, nawet panowie z *Wieku Nowego* skarżyli mnie za swój honor, i na nic się zdało tłumaczenie moje, że nie mogłem obrazić czegoś, co wogóle nieegzestuje.

Taką to ja mam kollekcyę sądowych kawałków. Aż w tym tygodniu dostałem coś nowego: wyrok śmierci. I to nie jeden, ale aż trzy naraz. Podpisy — jak zwykle nieczytelne. Mam zginąć za to, żem „podniósł świętokradzkie pióro na socyalistów i na Breitera“.

Trudno i darmo. Godzę się z moim losem i poprawy nieprzyrzekam. Mam już taką naturę, że świętokradzkie pióro, póki sił starczy, podnosić będę....

Jeden wyrok opiewa na rozerwanie bombą. To z pewnością breiterowski wymysł. Ciekawym tylko, ile mu biedny ojciec musiał dać na tę bombę. Z pewnością sześć razy więcej, niż ona kosztuje.

Nic nie mam przeciwko bombie. Tylko proszę uważnie, aby mi cwikiera nie stłukła lub zegarka nie zepsuła. Bo chciałbym widzieć, jak na tamtym świecie wygląda, a i tak myślę, że jakiś zakład zastawniczy również tam być musi.

Drugi wyrok obiecuje mi, że zostanę powieszony, o ile się stryczek podemną nie urwie. To ostatnie niemoja rzecz, tylko tych którzy wieszać mnie będą. Zresztą stryczek należy pierwej wypróbować. Niechby się na nim pierwej Diamand powiesił. Nie urwie się z takim jak on brzuchaczem, to utrzyma i mnie chudeusza.

Trzeci wyrok nie wspomina nic o rodzaju śmierci, tylko orzeka ogólnie, że muszę zginąć. Ja takiego wyroku nieuznaję. Mam zginąć, to chcę wiedzieć, jak i którędy. Niespodzianek nie lubię.

Szczęście całe, że socyaliści nieżądają odemnie, aby sam na sobie wykonał harakiri. Jako dziennikarz jestem bezwzględny, ale gdy się ktoś z taką prywatną, osobistą prośbą do mnie zwróci, to nigdy nieodmawiam. Szczególniej teraz, gdy wybory minęły, i z panami z pod czerwonego znaku *sine ira et studio* rozprawiać się mogę.

Dawniej niebyłem taki uczynny. Znałem np. pewnego generała socyalistycznego, który miał zwyczaj mówić do mnie: daj mi w pysk, a nie wiem która godzina — kto to napisał — albo jak to się stało. A ja, cymbał, nigdy mu w pysk niedałem. Dziś niechby jeno raz się przymówił... A nawet i wcale przemawiać nie potrzebuje.

Ad rem. Testament mogę zostawić polityczny tylko. Czem innem niemogę rozporządzać, bo nic niemam.

Spuścizna po mnie składa się z dwóch zasad:

Pierwsza: co ma wisieć, nie utonie. Tę przekazuję socyalistom, z życzeniem, aby się na nich spełniła.

Druga: gdy kandydat wyszedł z urny, całujże go, kiedyś durny! To dla wyborców Breitera!

Ostatni zapis czynię przez wdzięczność. Przez wdzięczność za światłą radę i praktyczną wskazówkę. Wyborcy ci bowiem znaleźli sposób na Breitera. Wiadomo już, jaki: rozebrać się w mieszkaniu pana posła do naga i domagać się swego.

Radzę Breiterowi, aby i on z tego zajścia wyciągnął naukę. Gdy parlament

Krwawe rozruchy w Horucku.



uchwali wyrzucenie go, tedy niech się rozbierze do naga, i niech krzyczy, że nie myśli ustąpić. To mu pomoże. O tyle niby, że zamiast do kryminału, odwiozą go do Kulparkowa.

St. Brandowski.

U nas i na świecie.

We Wiedniu obiega pogłoska, że rząd przedłoży izbie poselskiej wniosek

na zmianę regulaminu

w tym kierunku, by zamiast 2 wiceprezydentów było 4. Również i liczba sekretarzy byłaby pomnożoną do 16 a kwestorów miałoby być 4.

Jeżeli zmiana regulaminu ograniczyłaby się tylko do tych trzech punktów — to w takim razie Niemcy uzyskaliby możność silniejszej reprezentacyi w Izbie — ale zarazem dotychczasowej możności

obstrukcyi unieruchomienia parlamentu

nie położonoby skutecznej tamy — no i było by to samo w danym razie — cośmy widzieli przez lat pięć.

Mowa tronowa,

którą cesarz wygłosi, przyjmując nowy parlament, ma zawierać między innemi ustęp o rokowaniach ugodowych — naturalnie o ile stan rokowań na to pozwoli.

Rada gabinetowa zaraz na początku czerwca zajmie się ułożeniem mowy tronowej, a co do samych dalszych pertrakcyj ugodowych bar. Beck ma się wpierw porozumieć z zastępcami większych stronnictw parlamentarnych.

Nie ulega już dzisiaj żadnej wątpliwości, że

pierwsza sesya izby poselskiej

będzie miała nie lada orzech do zgryzienia z tą ugodą, na której sobie tylu ministrów, rządów i parlamentów zęby pokruszyło.

Izba deputowanych

parlamentu francuskiego przyjęła wczoraj ustawę w sprawie wcześniejszego wypuszczenia na urlop asenterowanych w roku 1903 żołnierzy, a to w tym celu, ażeby synom rolników i włościan wogóle umożliwioną była praca podczas żniw.

Bezwątpienia jest to dobrodziejstwo ogromnie doniosłego znaczenia, dlaczego zaś dopiero dzisiaj i to tylko dotąd we Francyi wchodzi w życie, zostanie to zagadką sfer wojskowych.

Miejmy nadzieję, że za przykładem Francyi pójdzie i Austrya, a sprawą tą powinno się zająć bardzo gorąco

przyszłe Koło polskie

we Wiedniu.

Rozpowszechniona wiadomość w Europie jakoby układ

francusko-japoński

został już podpisany, jest co najmniej przedwczesną, gdyż układ ten nie tak prędko jeszcze zawarty zostanie.

Z Moskwy

donoszą, że w procesie przeciwko uczestnikom w pogromie żydowskim występują na jaw szczegóły

kompromitujące policyę.

Wszyscy świadkowie utrzymują zgodnie, że inicyatywa wyszła ze strony policyi. Nawet jeden z oficerów pokazywał członkom czarnych sotni domy żydowskie. Sąd przekonał się dalej, że rzekome znieważenie portretu cara było sztuczką, urządzoną przez policyę, gdyż obraz cara nie był przestrzelony, lecz jeszcze przed rozruchami przez policyę podziurawiony. Wła„dze czynnie wspomagały czarne sotnie. Żydów, którzy schronili się do synagogi, wojsko rozpędziło na ulicę na pastwę rozbestwionych tłumów. Również wypędzono na ulicę żydów, którzy schronili się do budynku policyjnego. Jeden z urzędników policyjnych, przesłuchany jako świadek, zeznał, że policya zakazała świadkom zeznawać szczegóły owych zajść.

Przeciw bandytyzmowi.

Coraz więcej dochodzi głosów oburzenia i protestu z powodu bandytyzmu, szerzonego przez Breitera i jego *Monitor*.

Oto na posiedzeniu komitetu wyborczego okręgu nr. 59 uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Kiedy Ojczyzna nasza przeżywa chwile najcięższej walki, kiedy nieszczęsny naród zwraca i do was przezacni mężowie swoje nadzieje, jak do jasnych gwiazd na chmurnym horyzoncie — oto człowiek, który chce podszyć się pod miano syna tej biczowanej Polski, usiłuje przybliżyć, pogłębić przepaść, jaką nam gotują najzajadlejsi wrogowie z swoimi pachołkami.

„Wszystko, co sercu polskiemu święte, co mu sił dodać może, stara się to zupełnie zwyrodniałe indywidyum jadem swego ducha bezkarnie splugawić, spotwarzyć, zaciemnić, aby nam nic nie pozostało, prócz rozpaczy i przewodnich, jemu podobnych, podłych dusz.

„Miara cierpliwości powinna się już dopełnić choćby w najbardziej skrzepłych polskich sercach. Sąd winien być blizkim.

„Wam, przezacni polscy Arcykapłani, wierni synowie Ojczyzny co świecicie przykładem pracy i poświęcenia, zasyłamy wyrazy najwyższej czci i hołdu.

„Oszczercy, burzycielowi lepszej przyszłości Ojczyzny naszej Ernestowi Breiterowi, redaktorowi *Monitora*, jak i jego wspólnikom najwyższą pogardę.

„Oby Bóg zlitował się nad naszą krainą!

---

48 MICHAŁ WOŁOWSKI.

ŚLADEM ZBRODNIARZY

ROMANS NA TLE STOSUNKÓW WARSZAWSKICH.

Tu Machnicki już drżeć zaczął.

— Wspomniałem już panu, żeśmy wtedy zostawali pod wpływem idei wielkich, które biegły z zachodu, żeśmy jak młodzi się burzyli i zapalali do baniek mydlanych... Eberski był najgłośniejszym dzwonem między nami, widział on, jak z Zosią przylgnęliśmy do siebie, a podła jego nikczemna dusza nie mogła wynaleźć innego środka do pozbycia się mnie, jak tylko w czynie, który nawet złodziej hańbi. Pewnego poranku znalazłem się w więzieniu. Trudno mi było wtedy zrozumieć przyczynę tego wypadku, a objaśnił mnie dopiero list jakiegoś anonima, donoszący o moich zbrodniach sądowi, który mi przy śledztwie okazano... Zdrętwiałem; ten list pisany był ręką jego, nie myliły mnie oczy, nie mogłem ani na chwilę łudzić się w tym względzie... Śledztwo prowadzono parę miesięcy; początkowo odbierałem od mojej Zochny gorące, serdeczne listy, potem listy te coraz rzadziej nadchodziły, aż w końcu zabrakło ich zupełnie... Jak ptak w klatce, tak ja rozbijałem głowę o mury mojego więzienia. Napróżno!... Wypuszczono mnie nareszcie na wolność i jak szalony biegłem tam, zkąd mnie wzięto, na moje ukochane czwarte piętro, pod niebo, gdzie mi tak dobrze, tak roskosznie było, i gdzie raj mój, a w nim moje ukochane ptaszę mieszkało... Lecz pocóżem się śpieszył?... i raj i gniazdko zastałem puste i śladu po nich nie było. Pytałem się na wszystkie strony, a zewsząd dochodziły mnie wieści, na które skóra cierpła... Zdecydowałem się nie badać więcej nikogo, bo to, czegom się domyślał, wystarczało mi już za wszystko. Jednym z pierwszych, który przybiegł przywitać mnie po wyjściu z więzienia, był on, co niedolę moją stworzył. Przyszedł łotr z uśmiechniętą twarzą i wyciągniętą do mnie dłonią, jak Judasz Iskaryota z cynicznym uśmiechem na twarzy...

— Jak się masz, Józefie — zawołał tonem serdecznym.

Wszystko zagotowało się we mnie. Spojrzałem mu w twarz i splunąłem.

— Cóż to? gniewasz się na mnie? — zawołał.

— Gardzę tobą — odparłem.

— Pysznyś doprawdy? Więc jedna dziewczyna z ulicy zdolną jest tak ciebie oburzyć i narazić nas na zerwanie stosunków przyjacielskich?...

Zrozumiałem teraz straszną prawdę; zajaśniała ona przedemną w całym potężnym, oślepiającym blasku. Ten człowiek pozbawił mnie dla tego wolności, aby mieć czas i sposobność do wydarcia mi tego, co było rozkoszą mojego życia. Łotr ten jeszcze był tyle bezczelnym, że wyciągał ku mnie swoją splugawioną rękę.

— Dzikiemi są twoje pretensye! — zawołał — każdy z nas miał jednakowe prawa do tej kobiety, zdobyłem ja je tak dobrze, jak ty to uczynić mogłeś. Odbij mi ją, jeżeli umiesz, przyznam ci się nawet, że już mi się znudziła...

— Słuchaj! — zawołałem wściekły — wziąłeś mi ją w sposób łotrowski, ha, trudno! ale pamiętaj, jeśli ją szczęśliwą nie uczynisz, nie będzie środka, którego ja nie użył, aby się zemścić nad tobą...

Dłużej mówić nie mogłem, nie mogłem znieść tego szatańskiego uśmiechu, z jakim wpatrywał się we mnie i słuchał słów moich; uczułem, jak w mózgu żar jakiś dziwny mi się rodził, jak głowa pałała, a piersi podnosiły szybko.

— Łotrze! — zawołałem — precz ztąd! — i potem nie pamiętam już, co się dalej ze mną stało.

Opłaciłem to podobno kilkumiesięczną chorobą, a z łóżka powstałem tak zmęczony chorobą i wrażeniami, iż chciało mi się umierać.

Stan majątkowy naszej rodziny podupadł, prawie że nic mi się nie zostało z tej fortuny wielkiej, o której kiedyś wiedzieli wszyscy i dla której tak chętnie przyjmowali mnie w salonach.

Chłód ten uczułem bardzo prędko, a że w duszy siedziała rogata ambicya, postanowiłem wziąć się do pracy. Otworzyłem na nowo księgi moje i na nowo rozpocząłem studya... Zamiast jednego uczucia, które przedtem królowało na pierwszem miejscu w mojem sercu, zjawiło się teraz tam inne, większe niezawodnie, więcej pochłaniające, ale nie przynoszące nawet źdźbła rozkoszy. Ta druga wielka miłość była samem cierpieniem tylko... I tak pracowałem zajadle; gdy pewnego poranku stróż szpitala Dzieciątka Jezus przyniósł mi maleńki liścik, na który jedno spojrzenie rzucone, powiedziało mi, od kogo pochodzi. O! znałem doskonale te drobne, małe literki. Nie miałem siły ich odczytać, dopiero po długiej walce z sobą zajrzałem do wnętrza jej pisma, które parę wyrazów tylko zawierało:

„Nie wiele mi się już na świecie należy, mówią lekarze, że zaledwie dni parę przeżyję. Chciałabym raz jeszcze ciebie zobaczyć, o przebaczenie prosić i pożegnać na wieki". (C. d. n.)

„Za komitet wyborczy okręgu nr. 50. Adolf Cieński, Szeliński, Stanisław Bohdanowicz, Władysław Dzieduszycki, Stanisław Pieniążek, Roman Chlebowski, ks. Samuel Munugiewicz, ks. Jan Eiselt, Jan Bauman, Tadeusz Hoszowski, dr. Ludwik Wiśniewski, Wiktor Hölzelhuber, Adam Rylski, Stanisław Cieński, Eustachy Bukowski“.

* * *

Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców we Lwowie, powziął na zgromadzeniu z 27-go b. m. jednomyślnie następującą uchwałę:

Wobec brutalnych a potwarczych napaści wydawnictwa *Monitora* na arcypasterzy X. X. Bilczewskiego i Teodorowicza, wyrażamy temu wydawnictwu pogardę i oburzenie.

Równocześnie uchwalono złożyć hołd czcigodnym arcypasterzom za ich owocną działalność na wszelkich polach pracy narodowej i obywatelskiej przez specyalną delegacyę z łona Wydziału Związku.

Zarząd.

Ruch wyborczy.

Ponieważ w okręgu miejskim Stryj-Kałusz do ściślejszego wyboru stają tylko dwaj kandydaci antynarodowi — przeto Rada Narodowa wzywa wyborców Polaków do wstrzymania się od głosowania.

*

Już późnym wieczorem otrzymaliśmy wczoraj następującą depeszę:

Stanisławów.

Niesłychany terror za kandydatem ukraińskim w Majdanie, Czerniejowie, Pobereżu i innych gminach grożą żydom rzezią, jeżeli pójdą za Polakiem, wydzierają gwałtem legitymacye bandy agitatorów ruskich włóczą się po gminach, grożą biciem i prześladowaniem.

*

W piątek 31. bm. odbędą się wybory ściślejsze:

W Tarnowie między Battaglią (nar. dem.) a Drobnerem (soc.); w Nowym Sączu między Germanem (nar. dem.) a Kaczanowskim (soc.); w Białej między Łazarskim (dem.) a Boguckim (centr.); w Brodach między Wollernerem (dem.) a Standem (syon.); w Tarnopolu między Gallem (dem.) a ks. Hromnickim (ukr.); w Brzeżanach między Dulębą (dem.) a Rapaportem (syon.); w Stryju między Moraczewskim (soc.) a Salzem (syon.); w Bialskiem między Daszyńskim (soc.) a ks. Hanusiakiem (centr.).

W okręgu Biała-Oświęcim-Kęty (nr. 36) otrzymał p. Daszyński przy ostatniem głosowaniu zaledwie 3.190 głosów.

Ponieważ obecnie obawia się, że w wyborze ściślejszem padnie tak, jak padł w Krakowie, ogłosił zatem w *Naprzodzie*, że swej kandydatury przy wyborach ściślejszych nie stawia.

Wiadomość tę powitać można tylko z... uznaniem.

Nadto odbędą się w piątek wybory ściśle w 12 okręgach, w każdym między trzema kandydatami na dwóch posłów:

Kraków (Wójcik, Bujak, Klemensiewicz).

Bochnia (Stojałowski, Górski, Ruebenbauer).

Chrzanów (Stohandel, Kurowski, ks. Szponder).

Nowy Targ (ks. Rzeszódko, Ptaś, Orzeł).

Żywiec (Fijak, Pawluszkiewicz, Stolaski).

Przemyśl (Czaykowski, Ceglińskí, Nestorowicz).

Żółkiew (Korol, Dniestrzański, Duczymiński).

Stryj (Oleśnicki, Dawydiak,).

Stanisławów (Baczyński, Lewicki Eugeniusz, Cieński).

Brzeżany (Lewicki Konstanty, Dudykiewicz, Staruch).

Brody (Markow, Petruszewicz, Gniewosz).

Sambor (Wityk, Zarański, Kruszyński).

*

Organ partyi moskalofilskiej *Hałyczanyn* wyszedł wczoraj w czarnych obwódkach. Artykuł wstępny opatrzony krzyżem p. t. „Doborołaś Ukraina do samoho kraju“ omawia krwawe zajścia w Horucku, całą odpowiedzialność za nie zrzucając na Ukraińców i kandydata ukraińskiego Oleśnickiego.

„Od nich — pisze organ moskalofilski o Ukraińcach — nie mógł nikt żądać żadnej etyki, ani prawdy, ani sprawiedliwości“, „cały ich nastrój duchowy czyni ich zdolnymi do wszelkiej obrzydliwości i trywialności, do wszelkiej podłości“. „Ale aby Ukraińcy w swej bezgranicznej nienawiści do Rusi, w swoim niezmiernym szowinizmie dla zadośćuczynienia swej próżności doprowadzili do rozlewu ruskiej krwi, do masowego pogromu ruskiego ludu — tego nawet od kozaków — Semenów nie można się było spodziewać“.

Wybory w Galicyi.

Okręg 48. (Nowy Sącz i t. d.). Głosowało 19.079 wyborców. Otrzymali: Tomasz Ciągło (ludowiec) 8060; Stanisław Potoczek (centrum) 6444; ks. Gabryel Hnatyszak (starorusin) 4575. Wybrani posłami: **Tomasz Ciągło i Stanisław Potoczek.**

Okręg 50. (Krosno i t. d.). Głosowało 13.203. Otrzymali: Jan Harnek (ludowiec) 9920; Wincenty Tęczar (Rada narodowa) 3196. Wybrany posłem: **Jan Harnek.**

Okręg 55. (Dolina i t. d.). W Nadwórniańskiem oddano ważnych głosów 12.836. Otrzymali: Dr. Cyryl Trylowski (rusk. rad.) 7923; Stefan Cipser (Rada narodowa) 4006; Julian Romańczuk (ukrainiec) 907. W Sołotwińskiem otrzymali: Dr. Trylowski 9994, Romańczuk 1960 a Cipser 463.

Okręg 63. (Złoczów i t. d.). Przy ściślejszym wyborze dwóch posłów, głosowało 32.092. Otrzymali: dr. Mikołaj Hlibowicki (starorusin) 13.016; Kazimierz Obertyński (konserw. Rada nar.) 13.336; ks. Izydor Zielski (ukrain.) 5740. Wybrani posłami: **dr. Hlibowicki i Obertyński.**

Okręg 68. (Tarnopol-Zbaraż i t. d.). Przy ściślejszym wyborze dwóch posłów głosowało 27.047. Otrzymali: Jacko Ostapczuk (ruski rocyalista) 10.701; Jan Zamorski (nar. dem. Rada narodowa) 9892; dr. Izydor Hołubowicz (ukrainiec) 6454. Wybrani **Ostapczuk i Zamorski.**

* * *

W Jarosławiu p. Kozłowski otrzymał 56% głosów. Wybór jego jest zapewniony.

Jeszcze Polska nie zginęła!

(Myśl uznania godna).

Minęły wybory do Rady państwa w miastach ważniejszych, a osobliwie we Lwowie. Co stało się złego — to pracą rzetelną naprawić trzeba.

Mamy dużo wrogów nietylko zewnętrznych, którzy czyhają i wysilają się, aby nas poniżyć i wytępić — ale i nie brak i wewnętrznych. Dlatego trzeba odbudowywać — co nadwerężone lub zburzone w narodzie i wzniecać miłość Ojczyzny.

Pieśni naszych wieszczów budziły nasz naród do skupienia i czynów. Ten fakt nas poucza, że pieśni patryotyczne pielęgnować i rozpowszechniać należy.

Pieśń legionów „Jeszcze Polska nie zginęła!“ wniosła z Włoch do naszej Ojczyzny pierwsze słowa nadziei, pokrzepienia i otuchy. W r. 1797 utworzył Henryk Dąbrowski we Włoszech hufiec z żołnierzy polskich, nazwany Legionami. Wtedy przybył do Legionów Józef Wybicki i wyśpiewał ową prostą a jędrną pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła!“ która stała się hymnem narodowym.

Od tego czasu minął wiek cały. Zmieniło się wiele w naszem położeniu, dlatego dalsza treść tej pieśni nie nadaje się do naszych czasów, ale jej melodya jest wieczną, bo przeszła w ducha i krew narodu, również i dwa początkowe zdania.

Dalszą treść pieśni zmienić należy tak, aby była wskazówką dla społeczeństwa naszego, jak postępować należy, żeby zachować mowę i ziemię ojczystą, dążąc do swobody.

Byłoby to zasługą niemałą, gdyby Szanowna Redakcya *Gońca Polskiego* wezwała rodaków do napisania odpowiedniej pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła!“

Z nadesłanych pieśni możnaby wybrać najlepszą. Nim to nastąpi, posyłam na próbę mój projekt „Jeszcze Polska nie zginęła!“ prosząc o zajęcie się tą sprawą.

Pieśń polska.

Jeszcze Polska nie zginęła.
Kiedy my żyjemy!
Co szatańska przemoc wzięła,
Z Bogiem odbierzemy.
Żyj! żyj narodzie! w zgodzie i miłości,
Bo w jedności tylko zdążym do wolności.

Bóg nas stworzył Polakami —
Dał nam piękną ziemię;
Nie ustąpim wrogom sami, —
Wszak my dzielne plemię!
Żyj! żyj narodzie! w zgodzie i miłości,
Bo w jedności tylko zdążym do wolności.

Jak przodkowie się bronili
Od rabusiów srogich —
Tak i my będziem czynili,
Broniąc ziem nam drogich.
Żyj! żyj narodzie! w zgodzie i miłości,
Bo w jedności tylko zdążym do wolności.

Hej rodacy! przyszłość nasza —
Hańba gnębicielom!
Nie wyginie rzesza lasza —
Na złość krzywdzicielom.
Żyj! żyj narodzie! w zgodzie i miłości,
Bo w jedności tylko zdążym do wolności.

Mikołaj Rybowski.

Poetów naszych prosimy, aby przysyłali odpowiednie utwory na powyższy temat, które będziemy ogłaszać w *Gońcu*, a wybór najodpowiedniejszej kompozycyi zostawimy sądowi naszych czytelników.

Do wyborców II. okręgu!

Upraszamy wszystkich, którzy wiedzą o jakichkolwiek nadużyciach wyborczych w II. okręgu ze strony Ernesta Breitera, aby zechcieli w jak najkrótszym czasie donieść nam o nich, wraz z podaniem dat, szczegółów i okoliczności, które do stwierdzenia i udowodnienia tychże nadużyć pomocnemi być mogą.

W szczególności upraszamy tych pp. agitatorów, którzy za Ernestem Breiterem czynni byli, a dziś tego żałują i złe naprawić pragną, aby zechcieli nas informować o popełnianych ze strony Breitera nadużyciach, poręczając im z naszej strony nietylko jak najściślejszą dyskrecyę, ale i hojną nagrodę za pomoc w wykryciu i ustaleniu tych nadużyć.

Odnośne osoby prosimy, aby się zgłaszały do naszej redakcyi między godziną 11—12 przed południem.

Przyszłe Koło polskie.

N. Fr. Presse zamieszcza interwiew swojego korespondenta lwowskiego z posłami dr. Stanisławem Starzyńskim, dr. Godzimirem Małachowskim i Janem Stapińskim w sprawie ukształtowania się stosunków w Kole polskiem.

P. Starzyński oświadczył, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż Koło polskie istnieć będzie i tak, jak dotąd, stać będzie na stanowisku bezwarunkowej solidarności. Dlatego nadzieje tych, którzy spodziewają się, że Koło polskie zostanie rozbite, są jedynie złudą. Koło polskie i nadal kierować się będzie dotychczasowemi zasadami. Utworzenie się bloku czy to germańskiego, czy słowiańskiego, uważa p. Starzyński za rzecz wykluczoną, a zarazem jako prowokacyę, gdyż na tej podstawie doszłoby tylko do walki ras.

Dr. Małachowski oświadczył, że demokratom przypadnie rola kierująca w Kole polskiem tylko wtedy, jeżeli wszyscy demokraci połączą się w jeden klub. W każdym razie Koło polskie będzie występować solidarnie. Co się tyczy frakcyi demokratycznej, to p. Małachowski jest za polityką wolnej ręki.

Charakterystycznem jest oświadczenie p. Stapińskiego, który zaznaczył, że ludowcy ukonstytuują się jako osobny klub. W jakim stosunku pozostanie ten klub do Koła polskiego, o tem roztrzygnie stronnictwo później, lecz już dziś może powiedzieć, że rozstrzygnięcie to zawisłem będzie od tego, jaką satysfakcyę ludowcy otrzymają za ucisk, jakiego doznawali przed wyborami i podczas wyborów. Przy wyborach szli oni na własną rękę, i żadnych zobowiązań wobec innych stronnictw nie zaciągali.

Odkrycie spisku w Paryżu.

Przed paru dniami odbywał się w Paryżu w Wielkiej Operze trzeci koncert rosyjski z udziałem głośnego śpiewaka Szałapina. Publiczność, która rozkupiła wszystkie bilety wstępu na długi czas przed koncertem, była niemało zdziwiona, spotykając zaraz u wejścia tłum żołnierzy policyjnych i agentów. Wszystkie wejścia do sali, schodów i kuloarów były obsadzone strażą policyjną, która badawczo obserwowała wchodzących. Mimo, że teatr był wysprzedany, wiele miejsc, zwłaszcza lóż, świeciło pustkami. Wytłómaczenie tego faktu podało dopiero następnego dnia *Echo de Paris*.

Wedle informacyi tego pisma, policya paryska na podstawie śledztwa przeciw fabrykantowi bomb Petrowowi i jego wspólnikom doszła do przekonania, że środki wybuchowe wyrabiane w kilku dzielnicach Paryża przez anarchistów rosyjskich nie były bynajmniej przeznaczone na eksport, lecz miały służyć do zamachu na wielkich książąt rosyjskich, bawiących w Paryżu. Policya wykryła mianowicie zorganizowany spisek anarchistyczny. Spiskowcy zamierzali wykonać w operze zamach, korzystając z tego, że członkowie rosyjskiej rodziny cesarskiej mieli wziąć liczny udział w rosyjskim koncercie. Ponieważ policya zawiadomiła wielkich książąt o zamierzonym zamachu, nikt z rodziny cesarskiej nie przybył na koncert, loże synów W. ks. Cyryla i Borysa, W. ks. Aleksego i W. ks. Włodzimierza były puste. Prezydent policyi paryskiej, Lépine, przybył sam do gmachu Opery, aby stwierdzić, czy wszystkie wydane zarządzenia należycie wykonano. W. ks. Aleksy udał się zamiast do Opery, do teatrzyku Alcazar d'Eté, gdzie zachował incognito.

Oprócz wymienionych już członków rosyjskiej rodziny cesarskiej, bawi w Paryżu jeszcze kilku wielkich książąt.

Jak wiadomo już z depesz, na ślad anarchistów wprowadził policyę okropny wypadek poranienia jednego z nich, Jana Petrowa, podczas przygotowywania maszyny piekielnej. Petrow początkowo chciał wprowadzić w błąd policyę, ale został zdemaskowany i wtedy przyznał się do wszystkiego. Śledztwo wykazało, iż Petrow, który przy ul. Collégiale kazał się zapisać na liście jako Smirnow, mieszkał od dwóch miesiecy z dwoma towarzyszami: 25-letnim Karpinką i 24-letnim Seleznievem. W mieszkaniu ich jednak nie było ani śladu jakiejkolwiek fabrykacyi. Dopiero następnie stwierdzono, że Petrow prawie cały czas wolny przepędzał w mieszkaniu modystki Ity Bechenkowskiej, również Rosyanki, która otrzymała urlop na dwa miesiące, celem udania się do Blois, Zamiast jednak pojechać do Blois, zamieszkała ona wraz ze Smirnowem i jego kuzynem Slepnerem na 6 piętrze przy ul. Jura nr. 13 za 190 franków rocznie. Tam wykryto też fabrykacyę maszyn piekielnych.

W pokoju stał na środku stół okrągły, przykryty arkuszem papieru niebieskiego. Po odsunięciu papieru spostrzeżono, iż stół był na wylot przedziurawiony wskutek wybuchu przyrządu wybuchowego. Pod stołem znajdowały się dwa kawałki mokrego jeszcze płótna, na którem były ślady krwi. Pozatem wszystko było usunięte. Nawet oderwanych Petrowi-Smirnowi dwóch palców, nie można było odnaleźć. Wykryto tylko broszury rewoluconistyczne p. t. „Naród i rząd“, oraz obszerną korespondencyę pod adresem: „p. Marriére dla p. Bechenkowskiej przy ulicy Reine Henriette w Colombes“ i pod tym samym adresem na Hermitage Road w Londynie. Prócz tego znaleziono kilka flakonów, zawierających glicerynę, kwas saletrowy i alkohol, t. j. trzy substancye, niezbędne do wyrabiania nitrogliceryny.

Władze policyjne aresztowały dwóch towarzyszy Petrowa: Grzegorza Karpinkę i Piotra Selezniewa, trzeci zaś Slepner zdołał zbiedz.

Krwawe rozruchy w Horucku.

(Do ryciny na 1 stronie).

Ruch wyborczy miał w Galicyi i smutne epizody. Polała się nawet krew. Było to w Horucku (pow. drohobycki). O samem zajściu donosiliśmy już.

O godzinie 4-tej po południu przystąpiła komisya wyborcza do przeprowadzenia skrutynium, poczem przewodniczący komisyi, miejscowy proboszcz gr. kat. ks. Teofil Skobielski ogłosił następujący wynik głosowania: Oddano 687 głosów, z tego otrzymał ks. Dawydiak 573, dr. Oleśnicki 72, hr. Skarbek 42.

Po ogłoszeniu rezultatu wyboru zapanowało wśród tłumu zebranych przed lokalem wyborczym włościan silne wzburzenie, tłum począł domagać się w gwałtowny sposób zwrotu kartek głosowania, utrzymując, że według jego obliczenia miało paść na ks. Dawydiaka około 1000 głosów. — Przedstawienia komisarza wyborczego, że w ogóle głosującym wszystkich razem było tylko 687, nie przydały się na nic. Wzburzony tłum nie chciał żadną miarą ustąpić, żądając nowego głosowania i domagając się wydania ks. Skobielskiego, pod którego adresem rozległy się wrogie okrzyki: „rozerwać go na sztuki“. Napierając siłą na lokal wyborczy, obrzucił tłum gradem kamieni żandarmów i komisyę, przyczem wyleciały wszystkie szyby i zagasiły światło — a było już późnym wieczorem. Kilkakrotne weznania obecnych na miejscu zrazu trzech, potem czterech żandarmów do rozejścia się, pozostały bez skutku. Gdy grad kamieni sypał się dalej, a trzech żandarmów odniosło obrażenia, dał komendant posterunku rozkaz strzelania.

Gdy po pierwszej salwie tłum nie ustąpił i ponowił atak kamieniami, dano drugą salwę. Padło 4 zabitych (w tem jedna kobieta). — Dziewięć osób odniosło ciężkie rany. Lżej rannych uniósł tłum. Po salwach tłum rozproszył się.

Dzisiejsza rycina przedstawia nam właśnie chwilę, kiedy tłum ustępuje z pod budynku wyborczego pod ogniem karabinowym żandarmów.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

We środę rzym.-kat. Maksyma wyzn. — gr.-kat. Fteodora Ośw.

We czwartek rzym.-kat. Boże Ciało, — gr.-kat. Andronika.

W piątek rzym.-kat. Petroneli P. — gr.-kat. Fteodota M.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera).

We środę „Rozbitki“, komedya w 4-rech aktach J. Blizińskiego. Piąty gościnny występ Mieczysława Frenkla, artysty Teatrów warszawskich.

We czwartek z powodu święta Bożego Ciała, teatr zamknięty.

W piątek „Chory z urojenia“, komedya w 3-ech aktach Moliera. Szósty gościnny

występ M. Frenkla, artysty Teatrów warszawskich.

W sobotę o godzinie wpół do 4-tej po południu ostatnie w bieżącym sezonie przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Tamten“, sztuka w 5-ciu aktach J. Maskoffa. Debiut Izy Koreckiej w roli Maryi.

W sobotę o godzinie wpół do 8-mej wieczorem „Carmen“, czwarty i przedostatni występ gościnny Sigridy Arnoldson i występ gościa Augusta Dianni.

W niedzielę o godzinie wpół do 4-tej po południu „Dama od Maksyma“, krotochwila w 3-ech aktach Jerzego Feydeau.

W niedzielę o godzinie wpół do 8-mej wieczorem po raz 23-ci „Wesoła wdówka“ (die lustige Wittwe), operetka w 3-ech aktach W. Leona i L. Steina, przekład Ad. Kitschmana, muzyka F. Lehara, z panią Schupp w roli tytułowej.

W poniedziałek „Starzy kawalerowie“, komedya w 5-ciu aktach W. Sardou. Siódmy gościnny występ Mieczysława Frenkla, artysty Teatrów warszawskich.

We wtorek po raz 2-gi w bieżącym sezonie „Mignon“, opera w 3-ech aktach (4-rech odsłonach) A. Thomasa. Piąty i ostatni pożegnalny występ Sigridy Arnoldson i występ gościnny Aug. Dianni.

We środę „Odrodzenie“, komedya w 3. aktach F. Schönthana i Koppel-Ellfelda. Ósmy gościnny występ Mieczysława Frenkla, artysty Teatrów warszawskich.

Colosseum Hermanów:

(Pasaż Hermanów, ulica Słoneczna) codziennie o godzinie 8-mej wieczorem przedstawienie; w niedzielę i święta dwa przedstawienia (serya od 16-go do 31-go b. m.). Nowy świetny program.

MIEJSCOWA.

Socyalistycznym sposobem. Wczoraj po południu na ulicy za rogatką Żółkiewską napadło dwu drabów na Wład. Ilińskiego, czeladnika piekarskiego, mieszkającego przy ul. Łyczakowskiej l. 123 i powaliwszy go na ziemię, pobiło laskami po głowie. W końcu jeden z uczestników wyrwał mu z ręki pugilares z kwotą 550 koron. Sprawcami tego napadu byli Włodzimierz Łopatyński i Władysław Chodziecki, czeladnicy piekarscy, którzy zauważywszy w szynku „pod Turkiem“, przy ul. Żółkiewskiej, iż Iliński ma przy sobie większą kwotę, nie spuścili z niego już uwagi, i wyszedłszy za Ilińskim z szynku, poszli za nim, aż nadarzyła się wreszcie sposobność obrabowania Ilińskiego z pieniędzy.

Babskie kartele i miejskie łapownictwo. Przed laty kilku celem położenia tamy wyzyskowi przekupni — uchwaliła Rada miejska zakaz dla przekupni kupowania od kobiet wiejskich i handlarzy produktów przyniesiony na targ przed godziną 10-tą rano. Niepodobało się to naturalnie przekupniom, śrubującym ceny według swej fantazyi i potrzeb, więc poczęli zasiadać pod rogatkami i tam wykupywali niesione na targ produkty.

Manipulacyi tej, sprzecznej z uchwałą Rady, przeszkadzała jednak dzielna i samienna straż akcyzowa, oddając przekupniów w ręce policyi, celem odprowadzenia do Biura targowego, które ich karało. Obecnie już nie chodzą pod rogatki, przekupnie bowiem wynaleźli jakiś sposób na znieczulenie energii służbowej dozorców targowych, a może też zawodzi nieco pamięć tych rozleniwionych stróżów porządku i hygieny na targach naszych.

Stoją sobie i politykują, nie zwacając uwagi na to, że przekupki wykupują na targu wszystkie przyniesione przez włościan na targ produkty i nowalijki.

Wczoraj n. p. stało trzech dozorców targowych i rozmawiało o wyborach, tuż pod ich bokiem kupiła przekupka od włościanki 120 bukiecików konwalii za 2 korony i rozłożyła je na swej ławie. Obserwujący to przystąpił do niej z zapytaniem, wiele kosztuje wiązanka. Pani Marcinowa zażądała 8 halerzy i nie usłąpiła od tej ceny. To samo dzieje się z wszystkimi produtami i płodami przywożonymi i przynoszonymi z okolic miasta. Przekupki sprzedają je drożej niźli handle delikatesów. Od dni kilku handle korzenne i delikatesów sprzedają kilogram doborowych szparagów po koronie i 20 hal., na targach od oszczędnych, a więc unikających „drogich sklepów“ biorą przekupnie po 2 korony. Ogórki, młode kartofle nasze, wszystko sprzedaje ten kartel targowy najmniej półtora razy drożej, a wszystko to dzieje się dzięki apatyi i złej woli dozorców miejskiego biura targowego.

Możeby pp. Radni zechcieli swój krasomowczy talent wyzyskać w tej sprawie i zmusić dozorców targowych, aby mieli zamknięte ręce, a zato bardziej otwarte oczy.

Rozszerzenie ulicy Ruskiej do szerokości ulic normalnych zbliża się do urzeczywistnienia. Dom stojący na rogu ulic Ruskiej i Blacharskiej naprzeciw Stauropigii, oznaczony Nr. 16 zostanie w tym roku zburzony, a w miejsce jego stanie nowa kamienica w innej linii regulacyjnej, przyczem 40 kwadratowych sążni z gruntów starego domu pójdzie na rozszerzenie ulicy Ruskiej. Obok gmachu „Dniestru“ będzie to drugi dom przy tej ulicy zbudowany w nowej linii regulacyjnej. Z chwilą, kiedy wszystkie domy przesuną się do tej linii, wąziutka ulica Ruska stanie się poważną arteryą komunikacyjną, a wówczas także będzie można zbudować w niej drugi tor tramwaju elektrycznego, co do ożywienia ruchu na tej linii wielce się przyczyni.

Gmina nabyła grunt pod rozszerzenie ulicy od właściciela; reprezentacya lwowska uchwaliła to nabycie po cenie 380 koron za sążeń.

Nie udała się wyprawa dwom amatorom cudzej własności. Około godziny drugiej po północy, włamali się do mieszkania dra. M. J., profesora V. gimyazyum nieznani złodzieje, otworzywszy sobie drzwi od mieszkania kluczem lub wytrychem a obładowawszy się tam dobrze, zabierali się już do odwrotu. W korytarzu spłoszyła ich dozorczyni domu, która przypadkowo wyszła z mieszkania, aby napić się wody, a zobaczywszy dwu nieznanych ludzi, poczęła krzyczeć. Na głos jej złodzieje, chcąc uratować swą wolność, porzucili wyniesiony z mieszkania dra. J. tłumak, sami zaś spiesznie umknęli.

Nieuwaga rowerzysty. W niedzielę popołudniu podczas wyścigów oddziału kolarskiego „Sokoła“ w Podgórzu, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Przy biegu „starszych“ jeden z dwóch biorących udział w wyścigu, p. Wnękowski w kilkadziesiąt metrów poza metą wpadł w największym pędzie na przechodzącego gościńcem włościanina. Chłop uderzony wywrócił się i skaleczył, a jeździec, wyleciawszy z roweru jak z procy, upadł z taką siłą na kamienie, że stracił zupełnie przytomność. Nieszczęśliwemu po długich staraniach i zapomocą środków z ręcznej apteczki przywrócono przytomność, a następnie zabandażowano mu znaczną ranę na głowie i odwieziono automobilem do domu.

W sprawie zabójstwa robotnika Stefana Szwica, na jednem z przedwyborczych zgromadzeń VII. okręgu we Lwowie, zostało już przez prokuratoryę wdrożone śledztwo.

Obwiniony o rzucanie kamieniami, socyalistyczny robotnik murarski, nazwiskiem Dudek został już uwięziony.

Może to nareszcie zamknie gębę pismakom socyalistycznym.

Scena wyborcza. Podczas ściślejszych wyborów jakiś obywatel, oddawszy głos swój na Diamanda, niechce wyjść z lokalu wyborczego!

— Czego pan tu jeszcze szuka? — pyta go przewodniczący komisyi.

— Ja chcę zobaczyć mojego nieboszczyka ojca, który także dziś na Diamanda głosował.

Debiut. Hr. Tyszkiewiczowa (wdowa po zmarłym tragiczną śmiercią w Cieszynie hr. Tyszkiewiczu), wystąpi na naszej scenie w sobotę po południu w sztuce Maskoffa „Tamten“, w roli Anny. Pragnąc poświęcić się scenie, hr. Tyszkiewiczowa przygotowywała się pod kierunkiem wytrawnego artysty A. Milewskiego. Obok talentu posiada hr. Tyszkiewiczowa niezwykle ujmujące warunki sceniczne.

Sobotni debiut hr. Tyszkiewiczowej (pseudonim Iza Korecka), ma wszelkie szanse trwałego powodzenia.

Z bruku. Woźnica gr. kat. proboszcza z Rokitny najechał wczoraj w ulicy Czarneckiego na czeladnika krawieckiego Franciszka Strzeleckiego i potłukł go silnie. Nieostrożny woźnica zaciął konie i uciekł, przejechanemu udzieliło pomocy pogotowie Tow. ratunkowego.

Ogień sklepowy wybuchł wczoraj skutkiem nieostrożnego rozgrzewania starej farby na portalu przez lakiernika Nossiga, w sklepie p. Feliksa Schorra przy ul. Halickiej.

Personal sklepowy sam ugasił ogień.

W rynku przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej notowaną złodziejkę Antoninę Homowską. Skradła ona p. Linie Gut 9 koron, a gdy ta kradzież spostrzegła i poczęła wołać o pomoc, Homowska rzuciła pieniądze na ziemię.

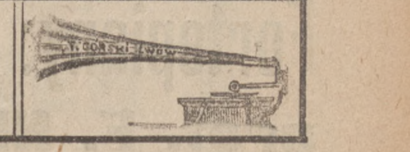
W ul. Żółkiewskiej znaleziono ośm kwitów Towarzystwa ubez. na życie „Feniks“.

J. Romaniszyn, portyer Dyrekcyi poczt, znalazł przed budynkiem Dyrekcyi złotą bransoletkę, którą można u niego odebrać.

W wozie tramwajowym Nr. 26 znaleziono żółty skórkowy pugilares, zawierający 34 kor. 56 hal.

W ul. Leona Sapiehy książeczkę Gal. Kasy Oszczędności, opiewającą na imię Elfrydy Bugno i złożono ją w Kasie oszczędności.

P-na Sosia Dier zgubiła wczoraj pugilares, zawierający 140 kor. w bankno-



tach i pierścionek złoty bez kamienia (bryancika), który był w pugilaresie osobno przechowany.

P. Marya Kluczenko zgubiła w ulicy Serbskiej białą bluzkę batystową.

Z placu powystawowego. Kardynalną wadą tak ulubionego przez lwowską publiczność placu powystawowego dotychczas był brak tamże restauracyi, któraby obok niewygórowanych cen odznaczała się dobrocią podawanych tamże potraw i napojów. W tym roku mankament ten został usunięty, a to dzięki temu, że słynny, a tak popularny u nas p. Szymon Naftuła otworzył na placu powystawowym restauracyę, która — jak to łatwo można zrozumieć — cieszy się niezmierną frekwencyą publiczności. Okazała postać p. Naftuły, który osobiście tej swojej filii na placu powystawowym dogląda, przypomina żywo jego tak popularną restauracyę na ul. Trybunalskiej, wraz z Zakopanem i słynną... małą wieprzową z ruskiem.

Rozprawy przed przysięgłymi. Przed III. nadzw. kadencyą sądu przysięgłych, rozpoczynają się dnia 10 czerwca b. r. rozpisano dotychczas następujące rozprawy: Dnia 10 czerwca stanie przed sądem Anna Koehler, oskarżona o oszustwo. Przewod. radca Promiński; dnia 11 czerwca zasiądą na ławie Władysław Hostyński i Bronisław Mysłowski, osk. o obrazę czci. Przewod. radca Jasiński; dnia 12 czerwca stanie przed sądem Michał Dmytrosiewicz f. Mitrasiewicz, oskarżony o ciężkie uszkodzenie ciała; dnia 13 czerwca odbędzie się rozprawa przeciwko Abrahamowi Buslikowi i Stuemthalowi, oskarżonemu o oszustwo; dnia 14 czerwca stanie przed sądem przysięgłych Osyp Szpytko, oskarżony o obrazę czci. Przew. r. Jasiński; dnia 17 czerwca wreszcie stanie przed sądem przysięgłych Wasyl Lewko i tow. oskarżeni o rabunek Przewod. radca Promiński.

Ofiara. JW. Pan Stanisław Bal złożył w Prezydyum Magistratu kwotę 1000 koron na rzecz ubogich miasta Lwowa, zamiast uroczystej exportacyi zwłok matki swej ś. p. Heleny.

Za ten hojny dar składam ofiarodawcy uprzejme podziękowanie.

Rutowski m. p.

Dobry pomysł. — *Naprzód* w potężnym artykule dowodzi, że jedynym punktem wyjścia z ciężkiej bardzo sytuacyi, jaka się w Galicyi wytworzyła, jest dymisya namiestnika hr. Potockiego.

To jest bardzo dobra myśl, o tyle więcej, że pan Daszyński wyszedł z wyborów bez mandatu i mógłby teraz zająć jego miejsce.

Że socyaliści uważają sytuacyę za „bardzo ciężką", w to chętnie wierzymy. W całej Austryi wyszło z wyborów 20% socyalistów. W Galicyi powinno ich zatem wyjść — i o ile tu ten stosunek miałby zwyciężyć — 21 ich kandydatów. Tymczasem wybrano 4 tylko. To mało, serdecznie mało — i dlatego sytuacya jest bardzo ciężką dla tych panów.

Z KRAJU.

Poczta w Oświęcimiu, musi być tego zdania, że prasa żyje i wychodzi dla niej tylko. W myśl tych zapatrywań nie doręcza ona swoim odbiorcom gazet, tylko je do własnego użytku zatrzymuje, a niekiedy z łaski wielkiej przeczytane już i pomięte egzemplarze adresatom odsyła. Może to się da jakoś zmienić i normalne tam stosunki zaprowadzić.

Straszny wypadek. Z Krakowa donoszą: Onegdaj o godzinie w pół do piątej po południu zdarzył się w młynach Barucha w Podgórzu nieszczęśliwy wypadek. Józef Gicala, siedmnastoletni terminator bednarski, zatrudniony u p. Olechowskiego, został zawezwany do naprawienia kadzi, znajdującej się w tym młynie na przeszło trzypiątrowej wysokości, do której prowadzi winda. Gdy już osiągnął tak znaczną wysokość, nagle urwał się pas od windy i chłopak wypadł, uderzając głową o podłogę. Skutek upadku był straszny. Głowa została prawie roztrzaskana na dwoje; lewa strona kości ciemieniowej na długości ośmnastu centymetrów załamała się i nagniotła mózg, wskutek czego nieszczęśliwy dostał paraliżu prawej połowy ciała. Po udzieleniu prowizorycznej pomocy, odwieziono go dla dokonania operacyi do szpitala św. Łazarza w stanie nierokującym nadziei utrzymania go przy życiu.

ZE ŚWIATA.

Najstarszy człowiek w Galicyi, włościanin Antoni Proć, zmarł przedwczoraj w „Lachowicach Podróżnych" w powiecie żydaczowskim przeżywszy lat 114.

Za czasów pańszczyzny był atamanem dworskim, do ostatnich lat cieszył się zupełnem zdrowiem i pełną siłą władz umysłowych. Nie chorował nigdy i w chwili śmierci nie brakło mu nic prócz 4 zębów.

Straszny zgon. W Gliwicach na Śląsku w fabryce Hulczyńskiego wpadło pięciu robotników Polaków do roztopionej stali i żelaza, gdzie zginęli straszną śmiercią. Z dwóch wydobyto tylko szczątki po trzech nie zostało ani śladu.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Wybory.

Okręg 55. (Dolina i t. d.). Otrzymali: Julian Romańczuk (ukrain.) 14.948 głosów, dr. Cyryl Trylowski (ruski rad.) 13.577, Stefan Zipser 11.303.

Wybrani posłami **Romańczuk i Trylowski.**

Okręg 67. (Jarosław i t. d.). Oddano głosów 25.160. Otrzymali dr. Włodzimierz Kozłowski 11.691, dr. Daniel Stachura (ukrain.) 8.473, dr. Iwan Hryniewiecki (starorusin) 4.996.

Wybrani posłami dr. **Kozłowski** i dr. **Stachura.**

Wybór zastępców posłów.

Okręg 43: **Adam Krążek**, rol. w Przerytym borze, zastępca posła Siwuli. **Jan Babież**, rolnik w Paszczynie, zastępca posła Staniszewskiego.

Okręg 44. **Dr. Józef Moskwa**, obr. w spr. karn. w Dąbrowej, zastępca posła Bojki. **Józef Miodoński**, sekr. sądu w Dąbrowej, zastępca posła księdza Kopyczyńskiego.

Okręg 45. **Władysław Osowski**, rolnik z Wielowsi, zastępca posła Krempy, (powiat Tarnobrzeg). **Franciszek Kostyra**, rolnik z Łętowni, zastępca posła Wiącka. (powiat Nisko).

Okręg 47. **Marcin Marcinowski**, rolnik z Przychojca (pow. Łańcut), zastępca posła Jachowicza. **Ks. Władysław Tryczyński**, zastępca posła ks. Lubomirskiego rz. kat. proboszcz w Markowej.

Okręg 51. **Ks. Roman Czajkowski**, gr. kat. proboszcz w Tarnawie dolnej, zastępca posła Kuryłowicza. **Adam Pytel**, prof. gimn. zastępca posła Fiedlera w Sanoku.

Okręg 69. **ks. Iwan Hordijewski**, gr. kat. proboszcz w Szmańkowcech, zastępca dra Kolessy, **dr. Józef Braun**, adwokat w Kopyczyńcach, zastępca Mahlera.

Okręg 70. **ks. Michał Czaczkowski**, gr. kat. proboszcz w Toustem, zastępca posła Petryckiego, **Stanisław Bieniowski**, kierownik szkoły męskiej w Skałacie, zastępca posła Zagórskiego.

Z innych okręgów dotąd brak autentycznych wiadomości.

TELEGRAMY.

Zjazd ziemstw.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych zezwolił na odbycie zjazdu ziemstw w Moskwie w czerwcu br. Ma on potrwać 10. dni. Z każdej gubernii przybędzie pięciu delegatów. Zjazd zajmie się reformą administracyi lokalnej i innemi kwestyami w sprawie zakresu działania ziemstw.

41 więźniów zbiegło.

Lublin. „Ziemia lubelska" donosi, że z tutejszego więzienia zbiegło 41 więźniów, w tem 21 politycznych, 15 złodziei recydywistów i 5 bandytów. Przepłynęli oni rzekę, która płynie koło więzienia. Wysłano za nim policyę, wojsko i kozaków, lecz ich nie ujęto. Kozacy rozpoczęli strzelaninę po łąkach, nie raniąc na szczęście nikogo.

Nadesłane.

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

ILJA KUPISSONOW.

PO POGROMIE...

„Panie Jezusieńku! Spraw, aby mój tata wrócił wkrótce do domu... Aby się nie upił i znowu biednej mamy nie bił...“ Anuszka, jedenastoletnie, jasnowłose, delikatne i chude dziewczątko, klęczało przed wielkim obrazem Chrystusa i szeptało dalej: „Matko Boża! Najświętsza Panienko! Uczyń, aby tata wrócił zdrów i cały do domu i aby się mu nic złego nie stało...“ Wreszcie umilkło dziewczę, spuszczając swe oczy ku ziemi. Lampka oliwna, błyskająca w kącie, oświetlała święty obraz, ponury kącik małej izdebki i częściowo także wielkie łóżko, na którem spała Agafia, matka Anuszki.

Anuszka umiała także i inne, prawdziwe modlitwy, jak „Ojcze nasz“ itd., których się uczyła w szkole, ale wolała sama sobie wymyślać modlitwy, a mianowicie na każdy wypadek inną. Była bardzo pobożną. Bardziej pobożnym był jej ojciec, biedny ślusarz Aleksy Paramonow, który należał nawet do świętego związku „chorążych“.

Dzisiaj mijał trzeci dzień, odkąd opuścił dom i udał się — nie do pracy, jeno w celu noszenia chorągwi. Ach, jak to cudownie wygląda! Widziała ona już raz taką procesyę. Dzwony dzwonią, księża kroczą we wspaniałych szatach, a wiele tysięcy ludzi ciśnie się i popycha ku niesionym obrazom, które są wszystkie cudowne. Czasami przynoszą dońską Matkę Boską z Aksaju, ale wtedy są i kozacy, bo to jest ich Matka Boska.

Tylko dlaczego teraz zabija się ciągle żydów? Pierwiej przecież tego nie było. Później przychodzi tata pijany do domu i bije mamcię — no, ale tak jest zawsze.

Annuszka podniosła się z klęczek, wdrapała się na stół i, oglądnąwszy się zawstydzona w stronę śpiącej matki, pocałowała trzy razy obraz Matki Boskiej. Wiatr szalał na dworze, a szyby wydawały żałośny oddźwięk. Okiennica uderzała tak silnie, że Annuszka nie mogła usnąć. „Gdyby tylko nadszedł tata“ — myślała z trwogą. — „Onby przymknął okiennice, bo się bardzo boję“.

Niedługo rozwarły się drzwi i do pokoju wszedł całkiem przemoczony ślusarz Paramonow. Rzuciwszy do kąta przyniesiony pakunek, począł się ostrożnie rozbierać. Annuszka nie ruszała się, nie wiedziała bowiem, czy ojciec pijany, czy nie. Zbliżył się on po cicho do łóżka, żona nie spała, widząc jednak, że się nikt nie rusza, uderzył żonę i wrzasnął: „Nie udawaj, że śpisz, bo ci kości połamię!“

Żona nie ruszyła się. „Annuszka! dziecko moje! teraz gwiżdżę na ślusarstwo, dalibóg gwiżdżę, moje dziecko!“ krzyknął Paramonow, ściskając drżącą ze strachu dziewczynkę. — „Ja... no — jakżeż to? powiedzmy... dostałem spadek! dalibóg spadek! cha, cha, cha... Od... wuja, ha, ha, ha, dalibóg od wuja... he, he, he... spadek od wuja! I będę panem, wielkim panem; a ty będziesz księżniczką, tak jest, dalibóg księż...

Annuszka poznała, że biedny ojciec jest bardzo pijany. „A więc dobrze, ojczulku. Teraz idź na spoczynek; czy dobrze tatku? Jutro mi to opowiesz tatusiu, a teraz idź spać. Ja ci tatusiu zdejmę bóciki...“

Była ona przyzwyczajona uspokajać pijanego ojca i układać go do snu. „Co, ty mi nie wierzysz?“ zakrzyczał ojciec. „Ty myślisz, żem pijany i już nic nie rozumiem? Zaraz cię przekonam, czy kłamię.“

Mówiąc to, wyjął sakiewkę, która była pełną monet złotych i srebrnych. „Widzisz, tyle pieniędzy... to wszystko moje, a także i twoje bądź tylko grzeczną...“

Zaśmiał się z zadowoleniem. „Teraz już wierzysz? A co jeszcze pięknych rzeczy w pakunku pod piecem! zegarki, łańcuszki... bielizna... A ty mi nie wierzysz nicponiu, a widzisz... he, he...“

Anuszka podniosła się na kolana, przyłożyła główkę do twarzy ojca: Ojczulku! — szeptała — patrząc mu z trwogą w oczy — przysięgnij ojczulku przed Matką Boską, żeś tego nie ukradł, słyszysz ojczulku, przysięgnij, przysięgnij...“

Jego oblicze stawało się czerwone. Długie i sztywne jego wąsy poczęły się trząść. „Eh! widzisz córeczko“ — rzekł wreszcie — „połóż się spać i pamiętaj, że jeśli się jeszcze raz tak do ojca odezwiesz — to cię zabiję, zatłukę! Rozumiesz? zatłukę!“

Powstał szybko i począł się rozbierać. Anuszka przykucnęła w kąciku, gdzie stało jej łóżeczko i wcisnęła się bojaźliwie pod kołdrę.

*

Nie mogła zasnąć. Słowa ojca ją przeraziły, lecz zrozumiała, dlaczego się ojciec gniewał. On nie ukrad, ale obrabował żydów, wraz z innymi chuliganami i chorążymi. Dlatego czuła ona straszny piekący wstyd.

Wiatr za oknamiszalał jak głodny wilk, a Anuszka drżała ze strachu. Za każdem uderzeniem okiennicy w szyby drżała gwałtownie i owijała się silnie w kołderkę. „Przed Bogiem nie można się ukryć“ — słyszała często od swego nauczyciela. „Boże! bądź nam miłościw“ — szeptała ze strachem. „Mateczko Boża, daruj mojemu tatkowi, że on skradł...“ Tego już nie mogła przenieść; zerwała się z krzykiem i buchnęła długo tłumionym żałosnym płaczem...

(Dok. nastąpi.)

Drobne ogłoszenia

po 4 halerzy od wyrazu. — Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Wysprzedaż.

Meble tapicerowane, sofy, otomany, garnitury kryte, poleca na sezon najtaniej Franciszek Zeiser, skład mebli, pasaż Mikolascha, obok owocarni. 296 VI

Wiersze

wierszyki, seryo lub humorystyczne, okolicznościowe, kuplety i toasty wierszem lub prozą, układa L. Ludwikowski, Gródecka 1, II. p. Lwów, w przystępnych warunkach. 785

Zakład artystyczno-szklarski

Feliksa Niedzielskiego

Lwów, Łyczakowska 10.

wykonuje roboty artystyczne mozajkowe i figurowe (witraże) podług najnowszych wzorów jakoteż budowlane i reperacye.

Ostrego psa podwórzowego kupię. Wiadomość w redakcyi Gońca, ul. Podwale 7, przedpołudniem.

Parcele budowlane w każdej wielkości, na błoniach w Kleparowie do sprzedania. — Wiadomość Stanisław Sima. 768

Ożenię się z panną — najchętniej lwowianką, rozumną, piękną, muzykalną, nie wymagającą, stanowczo ubogą. Adres Platon poste-rest. Lwów. 799

Przed i po

próbie w Towarzystwie muzycznem zapraszam na wyśmienite przekąski zimne i gorące. Piwo świeżutkie. Ceny tanie.

Maksymowicz

Sokoła 1.

Publiczna Hala Aukcyjna pasaż Mikolascha Ważne dla właścicieli zwijających sklepy. Zarząd podejmuje się przeprowadzać sprzedaż licytacyjną na miejscu. Stała wystawa przedmiotów nadsyłanych. — Najdogodniejsza i najszybsza sprzedaż ruchomości. Stała sprzedaż z wolnej ręki i peryodyczna pod kontrolą władzy. Publiczna licytacya mebli, dywanów, kosztowności, antyki, dzieła sztuki, urządzeń domowych i t. p. — Najtańsze źródło zakupna. Za pośrednictwo taryfa stała, nizka, zatwierdzona przez ck. Namiestnictwo. Wstęp wolny. 504

Zaraz do najęcia: 9 pokoi, w tem wielki salon, i trzy kuchnie, tudzież trzy pokoje z kuchniami, — wszystko razem lub podzielnie we Willi Nr. 17, ul. Zamkowa. Może być dodany ogród około 3/4 morga. — Wiadomość na miejscu lub w kancelaryi ul. Kopernika 12, I. p.

Piękny pokój kawalerski wraz z umeblowaniem, przy ul. Jagiellońskiej 22 **zaraz** do wynajęcia. — Bliższa wiadomość u p. Steina, przy ul. Jagiellońskiej 22 na I. piętrze.

Powinszowania

na imieniny, dnie weselne, świąteczne, uroczyste. — Wiersze okolicznościowe, listy miłosne, toasty, wiersze do pamiętników. Mowy towarzyskie, okolicznościowe, polityczne, — humorystyczne, komedyjki oryginalne dla przedstawień amatorskich, szczególnie humorystyczne monologi, wyrabia we wszystkich językach S. POPIEL we Lwowie, ul. Balonowa 18. Cena według umowy. 786

Przyjmę parobka do gospodarstwa na dobrych warunkach. — Adres: Redakcya „Gońca Polskiego“, ul. Podwale 7.

Znacznie potaniało masło! Masło deserowe z koroną. Bryndzę majową, kapustę kiszoną, najlepsze krajowe legominki i galaretki poleca najtaniej MAKSYMOWICZ, ul. Sokoła 1. 808

Zapuszcza i froteruje podłogi Zakład froterski

„Puritas“

we Lwowie, ulica Kopernika 4.

763

PIERŚCIONKI

obrączki ślubne, szpilki bukietowe — wszelkie wyroby złote i srebrne poleca 559

Franciszek Kwaśniewski

zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniciel sądowy

Lwów, pl. Halicki l. 3.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye.

BERGERA

PUDER DLA DZIECI

w pudełkach sitkowych. Cena 50 hal. — Jest najlepszą zasypką przeciw wyparzeniom, wypryskom. W wypadkach chorobowych rozwiniętych goi i usuwa takowe szybko i trwale.

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Główny skład:

Apteka pod złotem Jeleniem we Lwowie, Rynek,

Brama Andriollego.

Z powodu

wielkiego zakupna materyałów prowadzonych w naszem magazynie, pomimo znacznego podrożenia, cen nie podwyższamy, lecz po dawniejszych nizkich cenach — jakoteż kołdry, materace, poduszki, własnego wyrobu po cenach najniższych sprzedajemy 647 1

J. DREXLER SYNOWIE

Lwów, plac Kapitulny 1. 2.

M. BICK

Pracownia rymarsko-siodlarska

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 29.

Przyjmuje wszelkie reperacye w zakres ten wchodzące po cenach najniższych. Wykonanie staranne. - Wielki wybór używanych uprzęży.

AMERYKAŃSKI ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY

ozdabia tanio i gustownie mieszkania, Przerabia stare garnitury na secesyjne i modne z dodaniem pięknej materyi za 20 złr. — Upinanie portyer i firanek tylko po 25 ct. Przerabia materye włosienne za 2 zł.



L. DORNBERGER

ul. Pańska 21 281

dawniej apteka Wp. Dülla.

Skład Obrazów, Ram

M. KUCZABIŃSKI

WE LWOWIE, UL. CZARNIECKIEGO 2.

i Galanteryi.

Jutrzenka Polska

pismo dwutygodniowe ilustrowane ◆ nauce i rozrywce młodzieży poświęcone, wychodzi we Lwowie rok trzeci ◆◆◆ pod redakcyą:

Stanisława Tokarskiego.

Jutrzenka Polska

zawiera w części literackiej: Opowiadania historyczne, powieści, podróże, wiersze, komedyjki, pogadanki, zabawki naukowe, zagadki, rebusy szarady i t. p. wszystko w formie przystępnej, o treści religijnej, katolickiej, polskiej. Do każdego numeru „Jutrzenki Polskiej“ bezpłatny dodatek p. t. „Moja książeczka“, dla młodszej dziatwy przeznaczony. Do każdego numeru dodatek powieściowy. Ilustracye najlepsze pierwszorzędnej wartości

Prenumerata roczna 6 K 80 h, półroczna 3 K 80 h, razem z przesyłką pocztową. ◆ Adres Redakcyi i Admin.: Lwów, ul. Hausnera l. 7.

GŁÓWNY SKŁAD BRONI

PIELECKIEGO

LWÓW, ULICA AKADEMICKA LICZBA 4.

POLECA

500

BROWNINGÓW

małych i dużych po zniżonych cenach.

Rewolwery, boxery, kastety, laski z pałaszami i gumami, proch, patrony, śrut po cenach fabrycznych.

TANIO DO SPRZEDANIA

SKLEP GALANTERYJNY ORAZ SKŁAD NAFTY W KRAKOWIE.

Bliższą wiadomość udzieli p. Leon Klag, ulica Szewska 7.

Ważne!!

Farby

pokostowe do malowan,a domów, drzwi, sztachetł okien i t. p.

Farby

do celów artystycznych. **Lakiery** na kapelusze. **Pędzle i szczotki** wszelkiego rodzaju. **Węże** do skrapiania chodników i ogrodów. — **Proszek** i kwas karbolowy do desinfekcyi **Oliwa** prochowa do podłóg. **Najpewniejsze** środki przeciw molom „Mortyna“, kamfora, antymolina i t. p. poleca najtańszy skład farb 700

MAKAROWSKI i S-ka

Lwów, ul. Sykstuska 2.

Ochraniaj twoją żonę!

Najważniejsza ilustrowana książka o nadmiernem błogosławieństwie potomstwem. — Tysiące pism dziękczynnych wysyła dyskretnie po nadesłaniu 90 hal. w markach pocztowych pani ANNA KAUPA, Berlin S. W. Lindenstrasse 50. 639

POSIADACZE

losów oryginalnych lub gdziekolwiek zastawionych mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na żądanie te same losy t. j. te same serye i numera nabyć na dogodne spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Losy na spłaty od 4 koron począwszy. — Kilkadziesiąt grup dla wzoru podaje nasz „Kalendarzyk bankowy“, — który przesyłamy darmo i opłatnie. Prosimy zażądać numeru okazowego „Gazety handlowej“. Kupno i sprzedaż listów zastawnych, obligacyi i monet. Losy za gotówkę i na spłaty. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi. —

Prosimy zażądać naszego Kalendarzyka bankowego który przesyłamy darmo i opłatnie.

Dom bankowy i kantor wymiany

Schütz i Chajes

Lwów, plac Maryacki 7.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: STANISŁAW BRANDOWSKI. WYDAWCA: STANISŁAW TOKARSKI. WŁASNOŚĆ SPÓŁKI NIEJAWNEJ.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO“, TOKARSKI & BRANDOWSKI, POD ZARZĄDEM KAROLA DOROSZYŃSKIEGO.